

Przeszłość w moim domu

Okazuję się, że w moim domu znajduje się wiele przedmiotów, które mogłabym zaliczyć do kategorii „Przeszłość”. Gdybym miała wymienić choć kilka, znalazłyby się w niej: stare srebrne łyżeczki, o metalicznym zapachu, odziedziczone po babci, lustro w złotej oprawie przywiezione z Petersburga, fotel na biegunach, który niegdyś będąc własnością mojej mamy, później zajął w naszym domu honorowe miejsce, czy cztery jakże różne i nie tworzące żadnej harmonijnej kompozycji obrazy. Każda z tych rzeczy, już teraz wiekowa, bo z ręką na sercu mogę przyznać, że najmłodsza z nich, ma co najmniej trzydzieści lat, opowiada jakąś, czasami nawet nie jedną historię. Każda z nich, ma swoją przeszłość i zanim trafiła do mojego domu, żyła swoim życiem i przebyła długą drogę, by w końcu zająć miejsce w niedużym, lecz przytulnym mieszkanku w Konstancinie, które na jakiś czas, stało się ich przystanią. Każda też, jest nieodłącznym elementem przeszłości mojego domu, a tym samym i mojej rodziny. łyżki trafiły do nas za sprawą babci, lustro przywiózł z jednej z podróży tata, fotel w czasach swojej młodości zakupiła mama, natomiast obrazy były przez rodziców skupowane stopniowo, w różnym czasie, w różnych miejscach, od różnych artystów. Jakimś trafem padło właśnie na te przedmioty. Zupełnie przypadkowo wszystkie razem znalazły się w naszym posiadaniu i od samego początku wypełniają swoim duchem nasz dom.

